

MONTE CASSINO
- TRUDNE PYTANIA

PAWEŁ SIERGIEJCZYK
LEWICA BEZ HISTORII, HISTORIA BEZ LEWICY

JANUSZ KIJOWSKI
DZIKIE POLA POLSKIEGO FILMU

KOMPROMITACJA PiS
NA PODLASIU

Mija 10 lat
od śmierci
Jaruzelskiego

SPORY O GENERAŁA

ISSN: 1509-3115 Indeks: 353299





reżyseria Lukas Nathrath

KOLACJA POŻEGNALNA

Zabawna opowieść o przyjęciu z piekła rodem



w kinach od 24 maja





Ruch oporu PiS

Chcieć a móc. W takim klinczu znalazła się koalicja rządząca. Jej wyborcy, którzy mieli dość patologicznych rządów dojrzałej zmiany, spodziewali się szybszych i głębszych zmian. A z tym jest różnie. Nie da się tego rządu oceniać jedną miarą. Między ministerialnymi prymusami a maruderami jest coraz większa różnica. I musi coś z tym zrobić premier Tusk. Nie wątpię, że ci, którzy trafili do rządu, chcą dobrze. Ale dobre chęci ludzi bez wystarczających kompetencji nie wystarczą. Rządzenie państwem to nie szkoła, w której spokojnie można się tego uczyć. Tytuł ministra czy wiceministra jeszcze nikogo nie zrobił mądrym. Za to przemądrzałym zadufkiem bardzo często. Połączenie braku umiejętności z sodówką i z łażeniem po mediach, by pleść banialuki, dołuje wyborców. I ośmiesza rząd. Korzystają z tego tabuny polityków PiS, którzy uznali, że skoro przez pół roku nikt im nie dobrał się do skóry, to najgorsze mają za sobą. Nie mają. I nie mogą mieć. Z perfidnym zabetonowaniem układów mamy do czynienia we wszystkich resortach. I jedni ministrowie systematycznie te miny detonują, stawiając sprawy na nogach, a nie na głowie, a drudzy błędzą jak dzieci we mgle i tracą czas. I z tymi, którzy sobie nie radzą, trzeba się rozstać. Wiem, że to koalicja i kto mógł, powypychał swoich ludzi do ministerstw, nie patrząc na interesy

państwa. Ale wiem też, że z takim balastem nikt tego państwowego wozu nie pociągnie. A przynajmniej nie tak sprawnie, jak tego chcą wyborcy.

PiS miało osiem lat, by zbudować piramidę powiązań rodzinnych, towarzyskich i politycznych. I nawet gdy eliminuje się poszczególne ogniwa, to głębiej są kolejne i kolejne. Końca nie widać.

A po przegranych wyborach mamy dobrze zorganizowany i zdeterminowany pisowski ruch oporu. Okopali się i tak pozabezpieczali fasadowymi instytucjami, że trzeba dużych umiejętności, by się poruszać na tym polu minowym.

Jak sobie z tym radzić? Dać więcej kompetencji ludziom spoza polityki. Fachowcom, którzy wiedzą, jak mądrze i skutecznie modernizować Polskę. Na butę, bezczelność i powszechną amnezję w szeregach dojrzałej zmiany trzeba odpowiedzieć konsekwentną realizacją zapowiadanych zmian. A wtedy poczucie bezkarności polityków PiS zmieni się w panikę i strach przed odpowiedzialnością.

Fundacja Oratio Recta

Nr konta: 72 1090 2851 0000 0001 2023 9821

BAKOWSKI



**Bądź z nami
na Międzynarodowych
Targach Książki w Warszawie**

Przeгляд

**23-26 maja
(czwartek-niedziela)**

**PRZEGLĄD serdecznie zaprasza
na nasze stoisko nr L11
w namiocie L2 przed PKiN**

**Czekamy z nowymi książkami
i rabatami targowymi!**

**Wstęp wolny
Spotkaj się z naszymi autorami**

Więcej informacji na s. 17

W NUMERZE

KRAJ

- 8 **Spory o Generała**
Kluczowy polityk czasu wielkiej zmiany
- 14 **Hucpa #naStart?**
Znów źle pomyślany program mieszkaniowy
- 18 **Kaczyński już nie rządzi na Podlasiu**
„Zdradzony” marszałek województwa
- 22 **Chemii nie było i nie będzie**
Dlaczego Azoty szorują po dnie
- 50 **Polska Wietnamem Europy**
Od straganów po wielkie biznesy

OPINIE

- 24 **Paweł Siergiejczyk**
Lewica bez historii, historia bez lewicy

HISTORIA

- 28 **Legenda Monte Cassino**
Bitwa ważna, ale propagandowo

ZAGRANICA

- 32 **Podzieleni jak nigdy**
A skutkiem zamach na Słowacji
- 34 **Wieczny delfin**
Macrona sny o światowym przywództwie
- 38 **Stawka większa niż aborcja**
Korespondencja z USA

KULTURA

- 42 **Dzikie pola polskiego filmu**
– rozmowa z Januszem Kijowskim
- 46 **Culturalia**
- 48 **CREDO. Tożsamość / ludzie / miejsca**
Jacenty Dędek fotografuje częstochowian
- 66 **Katarzyna Karpowicz. Różany wianek**

OBSERWACJE

- 53 **Foki z Wyspy Prądów**
Na odludnych obrzeżach Europy

PSYCHOLOGIA

- 56 **Co cię nie zabije, to cię urodzi**
Lekcje z trudnych doświadczeń

ZDROWIE

- 60 **Znów poczuć zapach kawy**
– rozmowa z prof. Radosławem Gawlikiem

FELIETONY I KOMENTARZE

- 3 **Jerzy Domański**
Ruch oporu PiS
- 21 **Jan Widacki**
Edukacyjna fikcja
- 27 **Andrzej Szahaj**
Zażenowanie
- 31 **Roman Kurkiewicz**
Czy wolno strzelać do demokracji?
- 37 **Tomasz Jastrun**
Schabowy i ziemniaki
- 47 **Wojciech Kuczok**
Dysharmonia wyższych sfer



38
ZAGRANICA

STAWKA WIĘKSZA NIŻ ABORCJA

Korespondencja z USA

48
KULTURA

CREDO. TOŻSAMOŚĆ / LUDZIE / MIEJSCA

Jacenty Dędek
fotografuje
częstochowian



56
PSYCHOLOGIA

CO CIĘ NIE ZABIJE, TO CIĘ URODZI

Lekcje z trudnych doświadczeń

Projekt okładki: Iza Mierzejewska



✉ Dzień Zwycięstwa?

„Z okazji Dnia Zwycięstwa odbędą się zapewne uroczystości rocznicowe z udziałem najważniejszych osób w państwie”, przewidywał red. Paweł Dybicz w komentarzu „Historia bez zwycięzców” (PRZEGLĄD nr 19). Nic z tych rzeczy. Najwyższe władze państwowe nie obchodziły żadnego Dnia Zwycięstwa. 8 maja złożono kwiaty przed Grobem Nieznanego Żołnierza z okazji „79. rocznicy zakończenia II wojny światowej w Europie”.

Zaledwie drugi albo i trzeci garnitur rządzących wziął udział w uroczystości zorganizowanej przez Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych. Pocieszające jest jedynie to, że jego nowy szef Lech Parell w przemówieniu nie zapomniał o żołnierzach Wojska Polskiego ze Wschodu i na równi z polskimi cmentarzami wojennymi pod Tobrukiem czy na Monte Cassino wymienił też Lenino. Jeszcze niedawno takie słowa zapewne by nie padły.

Krzysztof Bojanowski

f Podziel się pan głowicą

Serwowana przez polityków prawicy (to także Koalicja) propaganda strachu jest nieznośna. Skrajni zrobili z Podlasia poligon, a demokraci to podbijają. Rząd puszcza fake newsy o podsłuchach. BBC to powieła... Handlarze strachem, gdy już lud nie zwraca uwagi na przerzucanie ludzi przez mur. A do tego trzeba przecież mobilizować zachodnich sojuszników. Dlatego Tusk zrobi tu autorytaryzm przedwojenny?

Wojtek Sańko

f Nam strzelać nie kazano

Gdyby Ukraina wystrzeliwała od 10 do 20 tys. pocisków dziennie, to Władywostok na pewno zostałaby zdobyty. To tylko działanie propagandowe, aby z podatnika wyciągnąć kasę na armię, ile się da. Wojskowi zawsze gadają o swoich potrzebach, a życie cywilów to dla nich inna bajka. Anglosasi wywołali tę wojenkę na Ukrainie, bo wiedzieli, że dobrze na tym zarobią. Zarabiają, a skoro taki kraj jak Polska nie ma mocy produkcyjnych, to wiadomo, że będzie musiał kupić. Nietrudno zgadnąć, gdzie te zakupy zostaną zrobione. Po socjalizmie w kraju mieliśmy solidny przemysł zbrojeniowy, ale zachciało nam się Zachodu i NATO, więc usłyszeliśmy: wasze musi zostać zlikwidowane, bo musi być tylko nasze. Jak zwykle, raz idziemy wolniej, raz szybciej, ale zawsze pod górkę.

Andrzej Kościański

Krótko przed zmianą ustrojową w Bolechowie pod Poznaniem trwała budowa fabryki amunicji o nazwie Pressta. Zakład zamaszty w swoich założeniach. Gotowy w sporej części. Jednak nadchodzące nieuchronnie przemiany spowodowały zaniechanie tej inwestycji. Ot, historia płata psikusy. A to niby my tym wszystkim zarządzamy – załatuje tu Wolandem. Być może podane tu przeze mnie informacje są nieprecyzyjne, jednak znam tylko takie z opowiadań.

Tadeusz Żyła



ZDJĘCIE TYGODNIA

Krzysztof Żuczkowski



Wejście w błyskach fleszy. Mateusz Morawiecki przed sejmową komisją ds. wyborów kopertowych. Warszawa, 16 maja 2024 r.

W tegorocznym rankingu World Press Freedom **Polska znalazła się na 47. miejscu**, za Włochami. W pierwszej dziesiątce są: Norwegia, Dania, Szwecja, Holandia, Finlandia, Estonia, Portugalia, Irlandia, Szwajcaria i Niemcy. USA uplasowały się na 55. miejscu.

Jerzy Baczyński już od 30 lat jest redaktorem naczelnym tygodnika „Polityka”. Zbudował tak dobry zespół pisma, że doceniają go czytelnicy i szanują inne opiniotwórcze media. Gratulujemy.

Danuta Wałęsa nie zasługuje na status opozycjonisty. Tak orzekł Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, którym przez osiem lat (2016-2024) kierował polityk PiS Jan Józef Kasprzyk. Podobnie oceniła ją powołana przez pisowskiego wojewodę Dariusza Drelicha Pomorska Rada Konsultacyjna. Decyzja jest prawomocna. A Danuta Wałęsa nie zamierza występować z kolejnym wnioskiem. Wśród wielkiej gromady pisowskich nie-szczęść Jan Józef Kasprzyk plasuje się bardzo wysoko.

13 kwietnia odnawialne źródła energii zaspokajały w 63% zapotrzebowanie Polski na energię elektryczną.

Prezydent Duda hojnie rozdaje Order Orła Białego, najwyższe polskie odznaczenie. Nadał już 98 takich orderów, kierując się sobie tylko znaną logiką i sympatiami politycznymi. Z prestiżu Orła Białego nie za dużo zostało.

Od marca 2018 r. inflacja w Polsce wzrosła o 44,5%, co oznacza, że w ciągu sześciu lat ceny wzrosły o prawie 50%.

W Ukrainie do wojska mogą być, podobnie jak w Rosji, powoływani więźniowie, z wyjątkiem sprawców najcięższych zbrodni (których Rosjanie powołują). Od początku wojny zmobilizowano już w Ukrainie prawie 11 tys. osób mających sprawy sądowe.

Według sondażu CNN (18-23 kwietnia) poparcie dla prezydenta Bidena spadło z 45% w styczniu do 43%. Trumpa popiera 49% respondentów.

Po bydgoskim Zachemie zostały setki hektarów skażonej ziemi zagrażającej Brdzie i Wiśle. Do rzetelnego przebadania jest ok. 4 tys. ha. Koszt oczyszczenia całego terenu może sięgać 2,5 mld zł.

W podparyskim Suresnes 18 piekarzy upiekło **najdłuższą bagietkę świata. Miała 140,5 m**, a zużyto na nią spore ilości czterech tradycyjnych składników: 90 kg mąki, 60 l wody, 1,2 kg soli i 1,2 kg drożdży.

W 2023 r. zarejestrowanych w Polsce było **1,9 mln motocykli**. Prowadzący je motocykliści spowodowali **1947 wypadków, w których zginęło 189 osób**. Tendencja jest ponura, bo wypadków i ofiar śmiertelnych coraz więcej.

Przeciętna pensja Polaków w Norwegii to 43 tys. koron. Gorzej zarabiają tylko Afrykanie. Norwegowie zarabiają średnio 58 tys. koron, a mieszkańcy Ameryki Południowej 48 tys. (**Norweskie Biuro Statystyczne SSB**).

37% polskich nastolatków odczuwa głęboką samotność, a 43% młodych dorosłych uważa, że żyje w permanentnym smutku (**badanie Indicator**).

PRZEBŁYSKI

Hucpiarz przed komisją

Gdy głupekowato chichoczący Mikołaj Pawlak stał się przed komisją śledczą w sprawie Pegasusa, przypomniały się najgorsze praktyki z czasów, gdy PiS obsadziło go w roli rzecznika praw dziecka.

Przyszedł w towarzystwie adwokata, pośmiał się nerwowo i poszedł sobie. Prawdziwe pisowskie panisko. Butne i bezkarne. Jak w czasach, gdy u ministra Ziobry rządził poprawczakami. Albo gdy jako adwokat brał udział w unieważnianiu małżeństw kościelnych. Gorszego rzecznika dzieci nigdy nie miały. Pawlak zajęty udziałem w uroczystościach kościelnych nigdy nie zajął się dziećmi – ofiarami księży pedofilów.

Porównajcie tego hucpiarza z obecną rzecznik. Monika Horna-Cieślak nie musi chodzić z adwokatem.



Nitras, odpuść te błonia

Na błoniach PGE Narodowego, czyli największego stadionu w Polsce, ma powstać Muzeum Techniki i Historii Naturalnej. To bardzo sensowny pomysł. Połączenie muzeum techniki ze środowiskiem. Wykorzystanie tego, co jest w magazynach: minerałów, zbiorów paleontologicznych i zoologicznych, które są gdzieś pod Puszcą Kampinoską. Zamiast marnować to, co jest niedostępne, w centrum stolicy powstanie nowoczesne i łatwo dostępne muzeum. Popierają to instytuty Polskiej Akademii Nauk, które chcą przekazać swoje zbiory. Ministerstwo Glinńskiego trzy lata temu przygotowało koncepcję, przekazało działkę, zatrudniło Roberta Supta, który budował Muzeum Polin. Ma być takie cudęńko jak Muzeum Historii Naturalnej w Londynie. Ma być. Ale minister Nitras i urzędnicy z ratusza chcą ten teren przejąć dla sportu. Mamy dla nich prosty komunikat. Odwalcie się od muzeum.

Cyrk Rutkowskich

Łukę po tradycyjnych cyrkach wypełnia cyrk nowego typu. Cyrk Rutkowskich. Były detektyw Krzysztof, żona byłego detektywa Maja i 10-letni syn, też Krzysztof. Nie tak dawno Rutkowski leżał na stacji benzynowej skuty przez służby. A dziś? Wygląda jak klaun. A jak się odezwie, to jest jeszcze gorzej. Mądrzejsi rodzice chronią wizerunki dzieci. Niestety, Krzysztof junior nie ma takiego fartu, na okrągło pokazuje go plotkarskie gazetki. Szmira z tandetą pod rękę. Ale na bogato. Synek na pierwszą komunię dostał bmw E36 za 200 tys. zł. A rodzice? Po pięciu latach od ślubu cywilnego zrobili sobie ślub kościelny. I pokazali smakoszom tandety, że bezguście nie ma granic.





PYTANIE TYGODNIA

Czy polityk skuteczny to polityk cyniczny?

DR WOJCIECH PESZYŃSKI,
politolog, UMK

Cynizm nie jest we współczesnej polityce regułą, którą można wszystko wytłumaczyć. Nie tylko on wpisuje się dziś w politykę. Oczywiście tempo, jakie narzuca nienazarta medialna bestia, sprawia, że trzeba być jako polityk lotnym i używać chwytliwych haseł. To jednak nie oznacza, że praktyka skracania i upraszczania przekazu zawsze będzie skuteczna. Czasem trzeba podjąć bardzo konkretne kroki i pokazać sprawczość. Należy też pamiętać, czym kierują się wyborcy. Większość osób w pierwszej kolejności patrzy na to, kto do jakiej partii przynależy.

DR MILENA DRZEWIECKA,
psycholożka społeczna, Uniwersytet SWPS

Nie każdy cynik będzie skuteczny w polityce i nie każdy skuteczny polityk musi być cyniczny. Natomiast w sferze percepcji obywatela faktycznie często wiążą ludzi władzy z cynizmem, arogancją itp. Niektórzy politycy zapracowali sobie na takie skojarzenia sami, inni przez współpracowników. Roger Stone, który doradzał m.in. Donaldowi Trumpowi, mówił np.: „Zła sława jest lepsza niż żadna”. Ja powtarzam, że jeśli chcesz poznać lidera, spójrz na jego/jej otoczenie. Cynicy często odpowiadają za „brudną robotę”. Bo czym jak nie cynicznym zagranem

w kampanii prezydenckiej Lecha Kaczyńskiego z 2005 r. był tzw. dziadek z Wehrmachtu? Ale tę kampanię firmował nie sam Kaczyński, lecz Jacek Kurski. Cynizm zdecydowanie łatwiej wykorzystać przy autokratycznej władzy. W demokracji są, a przynajmniej powinny być, niezależne instytucje z mediami włącznie, które hamują cyniczne i narcystyczne zapędy. W końcu polityka w arystotelesowskim wydaniu ma na celu realizację wspólnego dobra. Wspólnego, nie indywidualnego.

WIESŁAW GAŁĄZKA,
ekspert ds. wizerunku i kampanii wyborczych

Dzisiaj przez mocne zaangażowanie się Kościoła katolickiego w życie polityczne i działania takich partii jak Prawo i Sprawiedliwość czy Konfederacja cynizm stał się wręcz moralnością. Niestety, wydaje się, że wyborcy mają świadomość tego, że politycy nie mogą być inni. Nie oddają się więc głębszej refleksji nad życiem politycznym. Co zaś się tyczy polityków, to widzą oni, że cynizm daje największą skuteczność w podejmowanych działaniach. Należy ubolewać nad tym, że cynizm stał się obecnie normą i przeszliśmy nad tym do porządku dziennego.

Rozmawiał Kornel Wawrzyniak

SPORY O GENERAŁA

Robert Walenciak

Mija 10 lat od śmierci gen. Jaruzelskiego. Generał nie żyje, ale wciąż pisze swoją historię. Po prostu w miarę upływających lat patrzymy na niego inaczej. Więcej wiemy o polskiej historii i polityce. Więcej rozumiemy. Można go porównywać z następcami.

Gdy patrzemy na życie Wojciecha Jaruzelskiego, co najmniej trzy pytania narzucają się od razu. Pierwsze: jak to się mogło stać, że chłopak z ziemiańskiej rodziny, z północnego Mazowsza, uczeń gimnazjum o. Marianów, wychowany w wierze katolickiej i w nurcie endeckim, został komunistycznym generałem? Jaka przemiana w nim nastąpiła?

Pytanie drugie: co takiego się stało, że potem przeszedł drogę wręcz odwrotną? Miał w rękach wielką władzę, był symbolem ustroju i oto stał się pierwszym reformatorem, a potem destruktoorem systemu, któremu jeszcze w 1988 r. Zbigniew Brzeziński wróżył długie lata trwania.

I pytanie trzecie, dotyczące w równym stopniu jego, jak i dzisiejszej Polski: jak to jest, że na tle następców, dzisiejszych polityków, którzy rządzą Polską, Jaruzelski jawi się jako człowiek innego formatu? Innej klasy? Inaczej myślący o polityce i powinnościach polityka? To ważne pytania.

Piętno odcisnęły na nim najmłodsze lata. Szlachecki dworek i gimnazjum na warszawskich Bielanach. Jaruzelski – najstłynniejszy wychowanek marianów! A wychowali go w poczuciu dyscypliny (bardzo mu się to przydało – mówił po latach – w szkole oficerskiej w Riazaniu) i obowiązku. Służyć Bogu i Polsce! „Głównym celem i hasłem każdego harcerza musi być służba Bogu i Ojczyźnie”, pisał Wojtek w szkolnej gazetce. Bóg w czasie wojny z jego głowy wywieńtrzał, ale Polska i – co podkreślał – obowiązek służenia jej pozostały.

W wywiadach, wspomnieniach o tamtych latach, gdy do tej nowej

Polski powoli się przekonywał, mówił jasno i otwarcie. Widział w niej szansę, doceniał, że pozwoliła milionom na awans społeczny, że przeorała niesprawiedliwą strukturę społeczną. Z czasem uznał, że taka, jaka jest, powstała w wyniku wyłonionego po wojnie układu sił, w tych warunkach, jakie były, najlepiej chroni substancję narodową (tego określenia używał). Ochrona substancji, żeby nie lała się polska krew – to był potężny motyw jego działań. Ale gdy dojrzał możliwości zmiany, okienko historii...

Służba Polsce – to jedna jego powinność. Druga to odpowiedzialność. Ta cecha wyróżniała Jaruzelskiego, naznaczyła i jego życie, i jego działania: odpowiedzialność, poczucie obowiązku. Podczas jednej z rozmów pytałem go o to i był tym pytaniem zdziwiony. Jego odpowiedź była prosta: przecież od jakości wykonanego zadania zależało życie żołnierzy, więc jak można zadanie wykonać niestarannie?

Odpowiedzialność to cecha, która wyróżniała Jaruzelskiego, naznaczyła i jego życie, i jego działania.

Wojsko okazało się dla niego drugą rodziną, miejscem, które go ukształtowało. Nie bez powodu prosił, by na jego grobie umieścić napis: „Wojciech Jaruzelski. Żołnierz”. Miał rację. Jego zalety jako polityka, i równocześnie wady, wynikały z tego, że niemal nie znał cywilnego życia.

Prowadził politykę jak batalię. Był ostrożny. Bo wojska nie można rzucać niefrasobliwie do walki. Dokładnie przygotowywał kolejne działania, zawsze uwzględniał różne warianty rozwoju sytuacji. Bo różne rzeczy mogą się zdarzyć i generał musi wiedzieć, jak ma zareagować. By nie przegrać. A to wymuszało na nim realistyczne podejście do rzeczywistości.

To były zalety generała-polityka. A wady? Wiadomo, o sprawach gospodarczych miał – delikatnie

mówiąc – wojskowe pojęcie, partyjne gry były poza jego horyzontem zainteresowań, nie czuł tego zupełnie, wypadł sztucznie podczas spotkań ze zwykłymi ludźmi, również z dziennikarzami – bo miał tendencję do odpowiadania długo i wyczerpująco.

Jednocześnie stawiał przed stanem oficerskim szczególnie wymagania. Pisze o tym Monika Jaruzelska w książce „Rodzina”, wspominając jedną z rozmów z ojcem. Mówił jej: „Kiedyś to napisał prof. Janusz Reykowski, bardzo mądry człowiek, którego zresztą znasz. Spróbował odpowiedzieć na dwa ważne pytania. Dlaczego kapitalizm uzyskuje sukcesy ekonomiczne, ze wszystkimi jego deformacjami oczywiście. A dlaczego socjalizm, z jego bardzo szlachetną ideą sprawiedliwości społecznej, przegrywa? Otóż każdy człowiek ma motywację: jest motywacja prospołeczna i motywacja egocentryczna. I która przeważa? Na ogół egocentryczna. Chyba że ktoś jest księdzem

lub oficerem. Wtedy ta prospołeczna może przeważać, prawda? Myślę, że u mnie często ta prospołeczna przeważała, ale w większości jednostek jednak egocentryczna, szczególnie w dzisiejszych czasach”.

Chyba że ktoś jest księdzem lub oficerem... Ustawił więc sobie poprzeczkę, jako dowódca, minister, a potem dyktator, bardzo wysoko. Co warte wspomnienia, w 1988 r. uczestniczył w spotkaniu z młodzieżą w „Teleexpressie”. Miałem wtedy okazję zapytać go w kularach, jaki polityk stanowi dla niego wzór Odpowiedział, że gen. de Gaulle. De Gaulle! Ten, który uratował dwukrotnie Francję. Jakaż to nieoczywista w tamtych czasach odpowiedź! I jak wiele mówi.

Człowiek tak ukształtowany nie może dobrze się czuć w świecie



Wizyta prezydenta Francji Charles'a de Gaulle'a w Warszawie, przy Grobie Nieznanego Żołnierza, 1967 r.

polityków – osób giętkich, niespecjalnie przywiązanych do prawdy, patrzących na życie publiczne w kategoriach gry. Bo dla niego wszystko było obowiązkiem i miało służyć ojczyźnie.

Monika Jaruzelska o tych cechach osobowości ojca mówi otwarcie: „To było poczucie odpowiedzialności, obowiązku, ale też nieumiejętność czerpania z życia nawet drobnych przyjemności. Te cechy wychodziły i z jego katolickiego wychowania, i z czasów Syberii, i z wojska”. I dodaje: „To było takie polskie, z romantyzmu wyniesione... Że spotykają nas kolejne ataki, a my musimy zacisnąć zęby i nieść ten krzyż... I trwać”.

Generał mówił o tym wielokrotnie. Tłumaczył to również córce, gdy rozmawiali o liście, który wysłał zaraz po wojnie, w czerwcu 1945 r., do matki i siostry, wciąż przebywających na Syberii. Pisał w nim: „Pozostałem takim, jakim byłem, rozumiejąc jednak obowiązek pracy i służby względem Polski, jaka ona by nie była i jakich ofiar by od nas nie żądała”. Tłumaczył i puentował: „Sądzę, że stało się to dewizą na całe życie – ważne, jakiej Polsce służysz, ale nie mniej ważne, jak jej służysz”. Doceniano to.

Okrążył Stół, bezkrwawe przekazanie władzy, wielka zmiana ustrojowa – bez niego to by się nie zdarzyło. Był

moment, że był kluczowym politykiem w wielkim procesie zmiany geopolitycznej – i nie zawiódł. To przyniosło mu szacunek i uznanie.

Dwa razy spotkał się z papieżem. Po latach Jaś Gawroński, eurodeputowany włoskiej centroprawicy i dziennikarz, w liście do „Corriere della Sera” napisał, że Jan Paweł II uważał Wojciecha Jaruzelskiego za patriotę. „Za moją tezę o niewinnym Jaruzelskim przemawiają rozmowy, jakie przeprowadziłem z Janem Pawłem II; w ich trakcie wypowiadał się o generale z wielkim szacunkiem, nazywając go nawet kiedyś patriotą – podkreślił Gawroński. – Poza tym papież Wojtyła okazał to przekonanie, przyjmując dwa razy Jaruzelskiego, kiedy nie było takiej potrzeby (w 1991 r. w Warszawie, podczas IV pielgrzymki do Polski, oraz w roku 1992 w Rzymie, kiedy Jaruzelski przyjechał zaprezentować włoskie wydanie swej książki), gdy generał nie był już prezydentem, lecz zwykłym emerytem”.

Z Jaruzelskim emerytem spotkał się także George Bush. Do ich spotkania jako dwóch prezydentów nie doszło – Jaruzelski odwołał przygotowywaną na jesień 1990 r. wizytę w związku z wnioskiem o skrócenie kadencji. W odpowiedzi George Bush stwierdził: „Prezydent Jaruzelski

zasługuje na wielki szacunek za rolę, jaką odegrał wraz z rządem premiera Mazowieckiego w działaniach na rzecz umocnienia gospodarki i umocnienia demokracji”. Obaj już jako byli prezydenci spotkali się w Warszawie, w czerwcu 1997 r. Bush przybył do Polski z żoną, na zaproszenie prezydenta Kwaśniewskiego. Polski prezydent podjął gościa lunchem w Pałacu Prezydenckim. Później do pałacu przyjechał Wojciech Jaruzelski, który odbył półgodzinną rozmowę z George'em Bushem. Do tego spotkania doszło na życzenie byłego prezydenta USA. Po powrocie do Stanów Bush przesłał Jaruzelskiemu list datowany na 4 lipca, dzień amerykańskiego święta narodowego: „Drogi generale Jaruzelski, drogi przyjacielu, było mi bardzo miło spotkać się z Panem w Warszawie. Najpierw byłem zaniepokojony Pańską operacją oka, ale kiedy powiedział mi Pan, że wszystko się dobrze rozwija, poczułem się w związku z tym dużo lepiej”.

Generał cieszył się też szacunkiem za wschodnią granicą. 9 maja 2005 r. na zaproszenie prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego wziął udział w delegacji państwowej na uroczystości z okazji 60. rocznicy zakończenia II wojny światowej w Moskwie. W 2010 r. przyjął zaproszenie rosyjskie na uroczystości z okazji 65. rocznicy zakończenia II wojny. W związku z tym w marcu 2010 r. został zaproszony do składu delegacji polskiej przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Nie polecili razem, bo przed 9 maja był 10 kwietnia...

Po śmierci prezydenta Kaczyńskiego w katastrofie smoleńskiej Jaruzelski 9 maja uczestniczył w delegacji państwowej na uroczystości rocznicy zakończenia wojny na zaproszenie wykonującego obowiązki prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. 24 listopada 2010 r. na jego zaproszenie wziął udział w posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Narodowego w Pałacu Prezydenckim.

Ale to wszystko nie oznacza, że jego polityczna emerytura upływała w spokoju. W 1991 r., w 10. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego, posłowie KPN złożyli wniosek o pociągnięcie jego autorów do odpowiedzialności. Wniosek badała sejmowa ▶

► Komisja Odpowiedzialności Konstytucyjnej. Po pięciu latach pracy zawioskowała o niestawianie generała przed Trybunałem Stanu. Sejm głosami SLD i PSL wniosek przyjął.

W roku 1996 r. ruszył proces Grudnia '70. Z kolei w 2008 r. na wniosek prokuratorów IPN ruszył proces autorów stanu wojennego. Jaruzelski był jednym z dziewięciu oskarżonych. Parę miesięcy później pojawił się pomysł odebrania emerytur członkom WRON. Tym ruchom towarzyszyła kampania zniesławiających kłamstw.

Działania te wywołały falę społecznego oburzenia. „Bronię Generała Jaruzelskiego! – pisał na naszych łamach Aleksander Kwaśniewski. – Polska prawica, tym razem w barwach PO, w barwach rządu Donalda

demokratycznych przemian, które zaowocowały Okrągłym Stołem i zmianami w Europie. Wytaczany Generałowi proces uznajemy za akt zemsty ludzi, którym obce są cywilizowane normy życia i regulacje prawne”.

Pod apelem jako pierwsi podpisali się Aleksander Kwaśniewski i Jerzy Domański, redaktor naczelny PRZEGLĄDU. Obaj zaprosili Polaków, by również składali podpisy. Odzew przeszedł wszelkie oczekiwania. Podpisały się dziesiątki tysięcy Polaków, paczki z podpisami przychodziły do redakcji przez wiele miesięcy.

Ataki rodzimej prawicy go nie złały. Przyzwyczajony do pracy, do codziennego wertowania setek stron raportów i dokumentów, nie pozwolił sobie popaść w gnuśność. Walczył

Okrągły Stół, bezkrwawe przekazanie władzy, wielka zmiana ustrojowa – bez niego to by się nie zdarzyło.

Tuska, zdecydowała się na polityczną dintojrę. Tak odbieram pomysł zabrania emerytur członkom Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, atak na gen. Wojciecha Jaruzelskiego, chyba nieprzypadkowo skorelowany z rozpoczętym procesem autorów stanu wojennego. Tu trzeba mocnych słów i stanowczego protestu!”.

W PRZEGLĄDZIE wydrukowany został „APEL w sprawie gen. Jaruzelskiego”: „My, niżej podpisani, protestujemy przeciwko hańbiącemu traktowaniu przez IPN i jego prokuratorów byłego prezydenta RP, Wojciecha Jaruzelskiego, nieuznawaniu patriotycznej drogi życiowej Generała, podważaniu jego zasług dla

o pamięć. Pisał książki, w których wyjaśniał swoje decyzje, polemizował, przygotowywał się do rozpraw.

Walka o pamięć... Wiosną 1990 r., już jako prezydent RP, miał złożyć wizytę w Związku Radzieckim, ale postawił warunek: pojedzie, jeśli zostaną ujawnieni sprawcy zbrodni katyńskiej. Innymi słowy, jeśli Związek Radziecki wreszcie do zbrodni się przyzna. I oto 13 kwietnia 1990 r. prezydent ZSRR Michaił Gorbaczow podczas spotkania z Wojciechem Jaruzelskim przyznał oficjalnie, że zbrodnię katyńską popełniło NKWD. Gorbaczow przeprosił naród polski za zbrodnię, następnie przekazał dwie teczki z nazwiskami niemal 10 tys. zamordowanych oraz inne dokumenty. Dzień

później, 14 kwietnia, Wojciech Jaruzelski przybył do Lasu Katyńskiego. Równy w 50. rocznicę zbrodni. Oddał honory wojskowe ofiarom, zgodnie z przedwojennym regulaminem – pochylał głowę, a na dźwięk trąbki z sygnałem Wojska Polskiego uklęknął przed mogiłami.

Hołd, ważny, składał też w grudniu 1989 r. Wtedy przyjechał na obchody

Barbórki do kopalni Wujek. Tej samej, w której w grudniu 1981 r. zabito dziewięciu górników. Prezydent Jaruzelski złożył kwiaty pod drewnianym krzyżem upamiętniającym ofiary. Wpisał się do księgi pamiątkowej: „Płynęły przez śląską ziemię potoki polskiej krwi. Tej, która tu została razem przelana, mogliśmy uniknąć. Niech pamięć o niej będzie przestrogą dla żywych i hołdem dla Ofiar”. Uroczystość przebiegała w atmosferze powagi i nie zakłóciła jej grupa działaczy KPN krzyczących pod kopalnianą bramą. Zresztą tego samego dnia Solidarność z Wujka wydała oświadczenie: „Stanowczo odcinamy się od nieodpowiedzialnego, wręcz prowokacyjnego zachowania się członków KPN, którzy zakłócili Pana pobyt w naszej kopalni, i wyrażamy Panu z tego powodu nasze ubolewanie”.

Jest jeszcze jeden moment jego krótkiej prezydentury, zapomniany, a wart refleksji. To wystąpienie noworoczne, które dobrze odzwierciedla filozofię polityczną Jaruzelskiego. „Był to czas szczególny – mówi o mijającym 1989 r. – Gęsty od wydarzeń i szybkich zmian. Czas przełomowy. To, co przez dziesięciolecia i lata wydawało się nierealne, niemożliwe, stało się faktem. Nie chcę upraszczać przeszłości. Były sprawy bolesne, krzywdy, wzajemne oskarżenia. Nie raz groziła konfrontacja, nieradki był duch gniewu, wciągał nas wir walki. Trzeba było przerwać ten zakłęty krąg, wznieść się ponad nieufność, uprzedzenia, urazy. Musieliśmy wszyscy dojrzeć do dialogu, do kompromisu. Szliśmy do siebie z daleka, z różnych często stron. Szliśmy mozolnie, po wyboistej drodze. Wbrew wszelkim przeciwnościom prowadziła ona do realizmu politycznego, do porozumienia, do demokracji. Chociaż nie jest to zbyt częste w naszych dziejach – Polak okazał się mądry przed szkodą”.

11 maja 2014 r. gen. Wojciech Jaruzelski przeszedł rozległy udar częściowo sparaliżowany i utracił zdolność samodzielnego oddychania.

Zmarł 25 maja 2014 r. o godz. 15.24 w Warszawie.

Robert Walenciak
r.walenciak@tygodnikprzeglad.pl

KTO SZUKA PRAWDY, ZNAJDZIE JĄ U WALENCIAKA

Ostatnia tajemnica stanu wojennego

Książka PRZEGLĄDU dostępna TYLKO jako E-BOOK



Kup na sklep.tygodnikprzeglad.pl



Z córką Moniką w Chinach, 1985 r.



Spacer z matką, Warszawa, 1933 r.



Prywatna audyencja u papieża Jana Pawła II, Watykan, 13 stycznia 1987 r.



Wojciech Jaruzelski i George Bush, spotkanie w Nieborowie pod Warszawą, 27 września 1987 r.



Na obradach X Zjazdu PZPR z Michaiłem Gorbaczowem, Warszawa, 29 czerwca 1986 r.



Przed rozmowami Okrągłego Stołu. Od lewej: Lech Wałęsa, gen. Wojciech Jaruzelski, Bronisław Geremek i Mieczysław Rakowski, 6 lutego 1989 r.



Zaprzysiężenie na prezydenta, Warszawa, 19 lipca 1989 r.



Oficjalna wizyta w Hiszpanii. Od lewej: król Juan Carlos, Barbara Jaruzelska, Wojciech Jaruzelski i królowa Sophia, czerwiec 1990 r.



Podczas rozmowy z Jerzym Kisielewskim gen. Jaruzelski pokazywał dokumenty Stasi świadczące o planowanej inwazji sowieckiej na Polskę w 1981 r. Warszawa, 20 grudnia 2001 r.



Z wizytą u przewodniczącego ChRL Deng Xiaopinga, Pekin, 29 września 1986 r.

CZYTAJCIE KSIĄŻKI ISKIER



23-26 maja Pałac Kultury i Nauki
i Plac Defilad od strony „KINOTEKI”

STOISKO
B2

 MIĘDZYNARODOWE
TARGI KSIĄŻKI
W WARSZAWIE

SOBOTA, 25 MAJA

12.00-13.00

Jan Gondowicz

Flirt z Paralipomeną. Mitologie

13.00-14.00

Marek Węcowski

Tu jest Grecja! Antyk na nasze czasy

14.00-15.00

Andrzej Friszke

*Polska. Losy państwa
i narodu 1939-1989*

NIEDZIELA, 26 MAJA

12.00-13.00

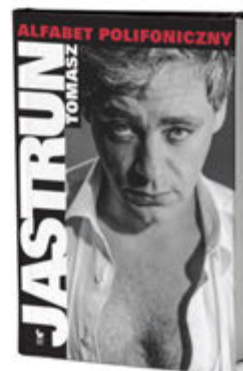
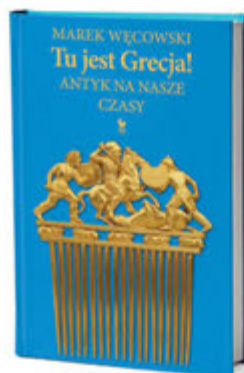
Maciej Kłociński

Orkiestra uliczna z Chmielnej

13.00-14.00

Tomasz Jastrun

Alfabet polifoniczny



Zeskanuj

ZAJRZYJ NA:

www.iskry.com.pl



Wydawnictwo Iskry



wydawnictwoiskry



**Kolejny rząd
i kolejny program
mieszkaniowy,
który nie zadziała**

Hucpa #naStart?

Kornel Wawrzyniak

W mediach poruszenie. Rozżalony minister rozwoju i technologii lamentuje na antenie Radia Zet, że na program „Kredyt mieszkaniowy #naStart” wylewa się fala hejtu. Minister Krzysztof Hetman stwierdza wręcz, że jest to akcja zorganizowana. Jeszcze kilka uwag pod adresem nowego programu mieszkaniowego i odbiorcy usłyszą, że to co najmniej atak rosyjskich hakerów. A może program po prostu zbiera zasłużone cięgi, bo jest co krytykować? Ale zacznijmy od początku.

Co program, to problem

Rząd Donalda Tuska ogłosił w kwietniu nowy program „Mieszkanie #naStart”. Ma on zastąpić dotychczasowy „Bezpieczny Kredyt 2%”, który, jak wynika z wielu analiz, więcej spowodował szkód, niż przyniósł pożytku. Okazuje się, że „BK2%” był jednym z głównych czynników drastycznego wzrostu w ciągu roku cen mieszkań. Według portalu Zametr.pl, który monitoruje ceny na rynku

mieszkaniowym, wzrost w poszczególnych miastach jest bardzo wysoki. Metr kwadratowy w Gdańsku między 2022 a 2023 r. podrożał o 18%, w Łodzi o 14%, w Katowicach i Toruniu o 11%, w Olsztynie o 9%. W Warszawie był to skok o 23%, jednak granice absurdu przekroczone w Krakowie, gdzie metr kwadratowy rok do roku zdrożał o 31%. Zdaniem autorów „Mieszkania #naStart” poprzedni program „BK2%” ze szkodą wpłynął na podaż na rynku mieszkaniowym.

Bank PKO BP przedstawił ciekawą analizę, z której wynika, że „Bezpieczny Kredyt 2%” nie spełnił m.in. celu, jakim było wsparcie rodzin z dziećmi: „Wśród wnioskujących było trzy razy więcej singli, niż jest przy innych kredytach mieszkaniowych. W największych aglomeracjach wnioski singli stanowiły 74% wszystkich wniosków”. Na dodatek z danych zebranych przez Grupę BIK wynika, że 40% kredytobiorców korzystających z programu „BK2%” miało zdolność kredytową pozwalającą na zaciągnięcie kredytu tej samej wysokości bez rządowej dopłaty.

– Od ponad roku ogłoszenie z moim mieszkaniem wisi w sieci.

Zainteresowanie było niewielkie, gdyż jest to mała miejscowość, a ja sprzedaję nietypowe mieszkanie, bo mało pokoi, a metraż duży. W takim miejscu to wada, bo mieszkań ponad 70 m szukają rodziny z dziećmi. Jednak po ogłoszeniu programu z tanimi kredytami ludzie oszaleli. Pokazywałem mieszkanie kilka razy w tygodniu. Cena z 330 tys. skoczyła dzięki sytuacji na rynku do pół miliona i szybko poszło. Sprzedałem jej 26-latce, która skorzystała z „BK2%”. Mieszkanie sflacza jej ojciec, lokalny biznesmen – opowiada pan Mirosław spod Poznania.

Historia pokrywa się z danymi PKO BP. „Średni wiek osoby, której państwo pomoże przez 10 lat spłacać dług wobec banku, to nieco ponad 30 lat. Podczas gdy w przypadku innych kredytów mieszkaniowych jest to ok. 38 lat. Na uwagę zasługuje fakt, że aż 45% osób, które wystąpiły o »BK2%«, to młodzi ludzie, między 25. a 29. rokiem życia”, czytamy w raporcie banku.

O pisowskim programie „Mieszkanie+” nawet nie ma co wspominać. Najwyższa Izba Kontroli w 2022 r. określiła jego efekty jako fiasko.

Ze 100 tys. mieszkań, które miały zostać oddane do użytku w 2019 r., powstało zaledwie 15 tys. W 2021 r. pod koniec października 20,5 tys. było dopiero w budowie.

Nowy program nie wygląda jednak jak remedium na problemy, które stworzył jego poprzednik, „BK2%”. Eksperci obawiają się, że może on nawet podbić wzrost cen. Ciekawą

banki, deweloperzy i firmy budowlane. Zyskają też osoby, które już mają mieszkania, bo bańka będzie rosła. Jak wskazywała na antenie TOK FM dr Alina Muzioł-Węclawowicz, każdy kolejny program przyczyniał się do eksplozji cen. Naiwnością byłoby sądzić – uważa ekspertka ds. polityki mieszkaniowej – że tym razem może być inaczej.

„Bezpieczny Kredyt 2%” był jednym z głównych czynników drastycznego wzrostu w ciągu roku cen mieszkań.

ilustracją takich przypuszczeń jest sytuacja z warszawskiego Ursusa. Internauci zauważyli, że tuż po ogłoszeniu przez rząd nowego programu cena jednego z mieszkań w tej dzielnicy wzrosła w ciągu doby o 140 tys. zł. Portal Zametr.pl podał inny przykład – mieszkanie w Sosnowcu zaraz po ogłoszeniu programu zdrożało o 16%. Również w kwietniu analitycy z Otodom.pl wskazywali, że Polacy zaczęli masowo rezerwować nowe lub dopiero budowane mieszkania. Oczywiście możemy utrzymywać, że to przypadek. Patrząc jednak na konstrukcję programu, można to też potraktować jako sygnał pogłębiania się kryzysu mieszkaniowego.

Komu rząd chce zrobić dobrze?

„Mieszkanie #naStart” mimo wielu obostrzeń jest bardzo opłacalne dla większości osób. Kryteria dochodowe mają stanowić swego rodzaju bezpieczniki, dzięki którym program nie stanie się drugim „BK2%”. Dochód jednoosobowego gospodarstwa ma się mieścić w 7 tys. zł miesięcznie, dwuosobowego w 13 tys., trzyosobowego w 16 tys. Jednak to żadne zabezpieczenie. Nie ma bowiem zasady, że jeśli kryterium dochodowe zostanie przekroczone, wniosek o kredyt jest odrzucany. Według wyliczeń niektórych ekspertów wzięcie kredytu z pomocą „MNS” przestaje się opłacać gdzieś przy zarobkach rządu 32 tys. zł miesięcznie w gospodarstwie jednoosobowym. Mamy więc limit, który jest, bo jest. Ekonomista dr Adam Czerniak twierdzi, że na programie „Mieszkanie #naStart” zyskają

Według raportu NIK z 2022 r. brak stabilności mieszkaniowej jest jednym z najistotniejszych problemów w Polsce, wpływającym na wybory rodzinne, zawodowe, a także w sferze jakości i komfortu życia Polaków. Szacunki mówiły, że na koniec 2019 r. deficyt mieszkań wynosił 641 tys., co oznacza, że ok. 1,9 mln osób w Polsce zamieszkiwało niesamodzielnie. Dane z marca 2024 r. pokazują, że luka mieszkaniowa powiększyła się już do prawie miliona lokali.

Według NIK największy problem mają gospodarstwa domowe, które nie mogą uzyskać zdolności kredytowej pozwalającej na zakup lokum. Stąd największy absurd naszej rzeczywistości, ponieważ mieszkań w Polsce jest o ponad 800 tys. więcej niż gospodarstw domowych. Problem

40% korzystających z programu „BK2%” miało zdolność kredytową pozwalającą zaciągnąć kredyt tej samej wysokości bez rządowej dopłaty.

w tym, że większość to mieszkania, które wynajmuje się m.in. studentom. Jeszcze inna teoria mówi, że skoro Polska się wyludnia, to luka mieszkaniowa sama zniknie za 10-15 lat. Złośliwie można więc stwierdzić, że wystarczy trochę cierpliwości i za leko ponad dekadę można będzie kupować mieszkania po dzisiejszych cenach, jak już spadną.

Fliper #naStart

Prawdopodobnie większość czytelników, którzy mieszkają w blokach,

znajduje od czasu do czasu w swojej skrzynce na listy wiadomość mającą wyglądać na napisaną odręcznie przez młode małżeństwo, które koniecznie chce kupić mieszkanie w tym budynku. Czasem dołączony jest rysunek, którego styl każe myśleć, że zrobiło go kilkuletnie dziecko pary. Świarki podpisane są często imionami, np. Adam i Ania. Oni oczywiście desperacko chcą kupić mieszkanie sąsiadki, dlatego w skrzynce znajdujemy i po pięć ulotek w tygodniu, a parze myślą się imiona i czasem staje się Kasią i Tomkiem. Wszystko przez to, że w okolicy jest uniwersytet lub inne przedszkole, a trzyletnia córeczka jest przecież bardzo utalentowana.

Tak naprawdę nasza młoda para z dzieckiem to jedna osoba. Ambitny fliper, który lubi pieniądze. Fliper to osoba, która wyszukuje nieruchomości w atrakcyjnych cenach, najlepiej zaniżonych, aby sprzedać je potem z zyskiem. Jeszcze lepiej, jeśli mieszkanie czy dom nie wymagają większego wkładu finansowego. A nawet jeśli wymagają, fliper po prostu przyszczędzi i postawi na dobre pierwsze wrażenie.

Część zmian w nowej ustawie wygląda jak ukłon właśnie w kierunku fliperów. A na pewno osób, które będą chciały gładko wejść w ten rynek dzięki korzystnemu kredytowi. Zmianą, na którą przeda wszystkim

należy zwrócić uwagę, są zasady dotyczące partnerów biorących kredyt. W programie „MNS” nie trzeba pozostawać w związku małżeńskim. Kredyt po prostu można wziąć w dwie osoby, i to w każdej konfiguracji płci. Jedynym warunkiem jest to, aby stosunek spłaty pozostawał w układzie pół na pół. Można to traktować jako małą rewolucję obyczajową: oto nie faworyzuje się związków heteronormatywnych i otwiera na inne relacje czy sytuacje życiowe. Chciałoby się wierzyć, że tak jest, jednak ta sama zasada stanowi furtkę dla ▶

► szalejących w ostatnich latach fliperów, bo skoro nie ma ograniczeń, to kredyt na preferencyjnych warunkach może wziąć i dwóch wspólników, którzy dopiero wchodzą w ten biznes.

Sceptycyzm czytelników może być w tym miejscu zrozumiały – mają wyobrazić sobie sytuację, w której np. dwóch świeżo upieczonych maturzystów bierze kredyt, aby wejść w biznes obrotu

Na programie „Mieszkanie #naStart” zyskają banki, deweloperzy i firmy budowlane. Zyskają też osoby, które już mają mieszkania, bo bańka będzie rosła.

mieszkaniami? Jednak warto zauważyć, że o fliperach jest od miesięcy bardzo głośno. Co gorsza, w ostatnim czasie media, m.in. TVP pod nowym zarządem, zapraszają do programów śniadaniowych osoby, które promują ten sposób zarabiania na życie i opowiadają o wszystkich tego plusach. Korzystne zasady kredytowania i szum medialny nieskażony głębszą refleksją to zaś idealne warunki, aby niektórym młodzianom chętnym na tzw. hajs zaświtała w głowie wizja, gdzie wystartować z zarobieniem pierwszego miliona.

I kolejny ukłon w stronę „biznesmenów”: od teraz osoby będące w związku małżeńskim mogą wziąć kredyt jako single. Wystarczy podpisać rozdzielną majątkową i skorzystać z programu osobno. Każde z małżonków może więc kupić mieszkanie oddzielnie. Ale to nie koniec korzyści. W poprzednich programach nie można było wynajmować mieszkania z dopłatami. Teraz na czas wynajmu są one wstrzymywane, a po trzech miesiącach od jego zakończenia wracają. Jeśli małżeństwo z rozdzielną majątkową ma dwa mieszkania, może jedno wynajmować i tutaj rzeczywiście dopłaty ustają, ale mieszkając w drugim, para ta cały czas będzie korzystać z preferencyjnych warunków spłaty nieruchomości, którą zamieszkuje. Pytanie, komu służy taka sytuacja. Tym, którym nie starcza na pierwsze

mieszkanie, czy tym, którzy chcą mieć kolejne.

Biednemu zawsze wiatr w oczy

„Mieszkanie #naStart” zakłada, że im więcej dzieci w rodzinie, tym bardziej preferencyjne warunki wzięcia kredytu. Policzymy koszty dla czteroosobowej rodziny. Według byłego ministra edukacji Przemysława Czarnka PiS zostawiło Polskę jako

krainę miodem i mlekiem płynącą, dlatego w 2023 r., przy założeniu, że oboje rodzice pracują za minimalne wynagrodzenie, budżet domowy wynosi 7,4 tys. Mamy jeszcze dodatkowy tysiąc na dwójkę dzieci z programu 500+. Łącznie 8,4 tys. Należy jednak zapytać, ile taka rodzina wydaje na życie. Według danych GUS przeciętne miesięczne wydatki na osobę w gospodarstwach domowych osiągnęły w 2022 r. wartość 1475 zł i były wyższe nominalnie o 15,2%, a realnie o 0,7% od wydatków z 2021 r. Najwyższy udział w tych wydatkach – 26,7% – mają koszty związane z zakupem żywności i napojów bezalkoholowych. W drugiej kolejności największe wydatki

Na koniec 2019 r. deficyt mieszkań wynosił 641 tys., co oznacza, że ok. 1,9 mln osób w Polsce zamieszkiwało niesamodzielnie.

wiążą się z użytkowaniem gospodarstwa domowego i związanymi z tym nośnikami energii – przeciętnie 19%. To oznacza, że z czarnkowego 8,4 tys. 1596 zł idzie na mieszkanie, a jeśli dodamy do tego przeciętne koszty zakupów spożywczych, naszej rodzinie zostaje mniej niż 1 tys. zł na cokolwiek ekstra. Te wyliczenia to jednak czysta teoria.

Zakładając, że nasza czteroosobowa rodzina chce kupić mieszkanie o powierzchni 75 m kw. w Rzeszowie, według strony Zametr.pl musi się przygotować na wydatek rządu

700 tys. zł. Przy kredycie 0,5% na 30 lat sama rata za mieszkanie wyniesie 1954,17 zł. Nie uwzględniliśmy w tym żadnych opłat za media. Łądujemy więc dość daleko od wyliczeń z tabelki GUS. Sęk w tym, że naszej rodzinie według założeń „Mieszkania #naStart” przysługuje dopłata tylko do 500 tys. zł. To oznacza, że pozostałe 200 tys. zł jest oprocentowane zgodnie z warunkami zawartymi w umowie z bankiem. Koszty zakupu i spłaty mieszkania znowu wzrastają.

Pojawia się zasadne pytanie, czy ów program w ogóle można sklasyfikować jako pomoc mieszkaniową. Należy to nazwać co najwyżej dopłatą do kredytów, które znowu najbardziej opłacą się singlom. Taki ruch ze strony rządu jest albo bezzasadnością, albo świadomym pompowaniem bańki mieszkaniowej i zasilaniem banków. Pomocą mieszkaniową można nazwać tzw. lex Kukucki – ustawę, której głównym założeniem jest zwiększanie limitów wydatków budżetowych na budownictwo społeczne i komunalne. Do 2030 r. ma tym sposobem trafić do gmin 50 mld zł, za które ma powstawać nawet 20 tys. mieszkań rocznie. Tyle że to gminy muszą się zgłosić do funduszu dopłat i mieszkania wybudować. Tymczasem ceny lokali będą rosły za sprawą równoległego projektu „Mieszkanie #naStart”. Można zatem przypuszczać, że skutki bezsensownych decyzji polityków

po raz kolejny odbiją się na najbardziej potrzebujących. Mieszkania będą, ale pewnie znowu droższe. To zaś przełoży się na decyzje wielu osób o zakładaniu rodziny. Droższe mieszkania to mniejsze mieszkania. Trudno wychowywać dziecko w mikrokawalerce. Plus tego jest taki, że za sprawą owej bezsensownej polityki luka mieszkaniowa rzeczywiście zniknie, bo będzie się rodziło coraz mniej dzieci.

Kornel Wawrzyniak
k.wawrzyniak@tygodnikprzeklad.pl